

*Czterdziesty czwarty rok od końca świata,
licząc w latach księżycowych
nieznanej planety.*

Dziwna wojna w czeluściach zaułków i bram,
świszczące oddech, spracowane ręce
zaciśnięte do przekrwień.

Tymczasem trwa raut, dystyngowane
dygnięcie, frak wciągnięty na maszt:
savoir vivre ladies and gentlemen.

Krtań w górę i dół – gul, gul do dna,
nieodzowne drzenie przedsenne,
odwieczny strach przed porankiem.

Tak czy inaczej szlachectwo zobowiązuje,
całuję rączki madame, coś z tego, że zimne
i ostatni raz.

*Czterdzieści cztery do końca świata,
licząc w bezksiężycowych latach
znanej planety.*

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wierszokleta, dodano 07.12.2022 06:47

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.